Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 340-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 304.752. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niecziłonków 10 zł. rocznie

ROK X. KATOWICE, 28 listopada 1934 r. Nr. 14

W OBRONIE PRZYWILEJU

Żadna z walk nie ujawnia lepiej wielkości i piękna duszy człowieka jak walka z przywilejami zwłaszcza, jeśli prowadzą ją ci co posiadają cenzus korzystania ze zwalczanego przywileju.

W Polsce w okresie porozbiorowym zaistniał i doszedł do szczytu swego znaczenia fałszywie pojmowany przywilej t. zw. inteligencji, której ostateczną i jedyną legitymacją był patent egzaminu dojrzałości. Ludzie mający to „nieszczęście”, że życie ich potoczyło się obok studjów gimnazjalnych byli niejako poza nawiasem społeczeństwa inteligentnego, bez możliwości zrehabilitowania się pracą. Stan taki upośledzał rozwój szkolnictwa zawodowego, był przyczyną fałszywego stosunku do człowieka pracy, wogóle przeciwstawiał się idei zdrowego, twórczego demokratyzmu, przyczyniając się równocześnie do nadprodukcji t. zw. inteligencji.

Podstawą rozwoju, jak również i ostoją wspomnianego przywileju była ówczesna nisko zorganizowana szkoła ludowa wraz z całym kompleksem utrudnień przechodzenia z niej do gimnazjum, które tylko pozornie nosiły cechy selekcji pedagogicznej. Jedynym i doskonałym narzędziem uregulowania tych spraw, krzywdzących szerokie masy obywateli jest jednolity ustrój szkolnictwa. U nas ustrój ten posiada niestety licznych przeciwników, którzy zwalczają go bezwzględnie, a przecież sprawy te zostały bez większego hałasu załatwione drogą powolnej ewolucji w najbardziej kulturalnych krajach Europy. I tak w Szwajcarji na złagodzenie walk przy wprowadzeniu ustroju jednolitego wpłynął fakt, iż w bardzo wielu kantonach był on idealnie wprost zrealizowany już od 30 lat. To samo odnosi się również i do Holandji gdzie ustrój bardzo zbliżony do jednolitego, istniał już przed wojną. Jeśli zaś chodzi o naszą tradycję pedagogiczną to przecież

założenia Komisji Edukacji Narodowej upoważniają nas do twierdzenia, że gdyby nie wiekowa niewola, to na tem polu obecnie niewątpliwie nie miałyby czem imponować nam inne państwa europejskie. Ale stało się inaczej—trudno. Obecnie obowiązuje nas „wyścig pracy".

Jesteśmy jak ten koń wyśigowy, który już kilkakrotnie zbobył nagrodę i dlatego wszystkie przeszkody mu się podwyższa, wszędzie handycap. I powiedzmy sobie prawdę bez jakichkolwiek uprzedzeń, że własnie w związku z tym obowiązującym wszystkich „wyścigiem pracy" nie jest społeczeństwo nasze w porządku. Oklaskuje się i podziwia rozwój armji i marynarki, rozbudowę portów, kolei, fabryk i kopalń. Entuzjazm do szczytu dochodzi w związku z sukcesami rozwojowemi naszego lotnictwa. — A jak jest na odcinku szkolnym? Czyż nie nurtują coraz wyraźniej jakieś wsteczne poglądy na sprawę szkolenia obywateli, czyż nie apoteozuje się wiejskich szkółek ludowych z czasów niewoli, czyż nie odzywają się coraz częściej tęsknoty za szkolnictwem zorganizowanem na zwór średniowiecznych szkółek parafjalnych? Jakże pogodzić ten żywiołowy pęd rozwojowy wszelkich dziedzin życia państwowego z temi próbami uwstecznienia ustroju naszego szkolnictwa? Jakże zrozumieć ujawniające się tendencje do zrzucenie całej odpowiedzialności za fakt istnienia kilku miljonów analfabetów na barki szkoły polskiej i jej nauczyciela? Czyż to jest sprawiedliwie? Wiemy dobrze, że źródłem zła są niedomagania budżetowe. A czyż szkolnictwo jest własnie tą instytucją, która najwięcej państwo kosztuje? Czemuż tak zwana opinja publiczna tak dyskretnie przemilcza wydatki na uzbrojenie i rozbudowę przemysłu? Czyż nie prościej i ucziwiej powiedzieć sobie otwarcie brak nam tego i owego trzeba to jakoś uładzić. Jeśli zaś się tak nie dzieje to pewnie dlatego, że sprawy budżetowe to tylko przygrywka do tej walki z ustrojem szkolnictwa, którą się prowadzi anonimowo w obronie wspomnianego powyżej przywileju.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że trzeba się temu przeciwstawić. Musimy jak dotychczas tak i obecnie, tak i później, tak zawsze oświecać i uświadamiać wszystkich, że nie wolno nikomu obniżać poziomu szkoły polskiej poto, aby uczynić z niej wyłącznie narzędzie do zwalczania analfabetyzmu. Może istnieją poglądy, iż chłopu polskiemu w zupełności wystarczy jeśli przeczyta sobie książkę do nabożeństwa. Ale my jestcśmy innego zdania.

M. Bulicz

KRZYWDA

Projekt wprowadzenia opłat za naukę w szkołach pow. oraz ujawnienie ilości analfabetów w Polsce wywołały dyskusje, które w swej aberacji doprowadziły do ataku przeciw nauczycielstwu polskiemu. Atak ten to zasadniczy ton prowadzonych dyskusyj, do ubocznych zaś zaliczyć można jeszcze pewną dyskretną rezerwę z jaką atakuje się ustrój szkolnictwa, oraz pewien maskowany i bardzo pośredni atak na ingerencję czynnika państwowego do wychowawczej pracy szkoły.

O to charakterystyka ogólna, przyjrzjymy się życiu realnemu, a więc faktom. Weźmy naprzykład pod rozwagę ostatnie publikacje Ilustrowanego Kurjera Codziennego, i tak w Nr. 303 z dnia 1. XI. 1934 r. w art. ,,Tajemnice warszawskiej kamienicy" czytamy, jakto we wsi Machowie istniała szkoła, a „nauczał w niej entuzjasta wiedzy niejaki p. Sałek, ale tylko w zimie, bo w lecie gmina nie płaciła mu pensji, musiał sobie szukać posady i jechał z flisakami do Gdańska. Ale potem z jednej izby zrobiły się dwie, potem trzy klasy i t. d. Nauka odbywała się już normalnie przez cały rok. Wieś miała szkołę, młodzież wiejska oświatę pomimo, że nie rozpoczęto od... budowania pałaców szkolnych i 7-mio klasowej akademji".

Cenną tę uwagę zamieszczono na samym końcu wspomnianego wieloszpaltowego artykułu niewątpliwie poto, aby czytelnik, traktując ją jako ideowe podsumowanie całej treści, zatęsknił za szczęśliwym okresem czasu kiedyto nauczyciel nie kosztował wiele bo jeździł z flisakami latem, a w zimie wiktowały go kolejno gospodynie wiejskie, narówni może z pastuchem gromadzkim. Ten sam jednakże nauczyciel Sałek wracając z orylskiej wyprawy dźwigał na plecach w pieszej wędrówce książki, które czytywał w zimowe wieczory dorosłym. Tacy to Sałkowie budowali u nas oświatę wtedy, kiedy na ziemiach naszych gospodarowali wrogowie.

Z tego tytułu zrozumiałą staje się prywacja życia ówczesnych nauczycieli. Na podkładzie tysięcy takich ofiarnych egzystencyj wyrastała nasza dzisiejsza siedmioklasowa publiczna szkoła powszechna, a jak się ją teraz zwalcza, możemy przeczytać znowu w I. K. C. z dnia 16. XI, 1934 r. w art. p. t. ,,Dzwonimy na alarm". Artykuł ten dla pisma o pokroju I. K. C. przedstawia przedewszystkiem duże walory handlowe, bo o to już na stronie tytułowej po bardzo poważnym wstępie, dotyczącym przemówienia ks. metropolity krakowskiego Adama Sapiehy, umożliwia troskliwemu publicyście zamieszczenie długiej litanji lapidarnie przedstawionych zdarzeń z życia uczniów i nauczycieli.

Czytamy więc o sutenerstwie uprawianym przez ucznia, intymnych stosunkach ucznia z pracownicą fryzjerską, zabawie nieubranej

gimnazjalistki w gabinecie restauracyjnym, interwencji pogotowia ratunkowego po zabawie uczennicy gimnazjalnej z młodym porucznikiem, o fotografowaniu w negliżach i t. d. i t. d. Ale koroną wszystkiego jest opis następujący: „Nauczycielka szkoły powszechnej przez dwa lata utrzymuje ze starszym uczniem swej szkoły intymne stosunki, przezwyciężając jego wstydliwość i onieśmielenie alkoholem".

Uważam, że przy kompletnym braku jakichkolwiek uprzedzeń, przy maksymalnym wysiłku dobrej woli możnaby jeszcze podyskutować z autorem omawianego artykułu nad koniecznością takiego przytoczenia, ale co począć kiedy w tym samym artykule i to o kilkadziesiąt wierszy dalej prawie przy samym jego końcu zawraca autor ku umiłowanemu tematowi i pisze:

„Przy tej okazji poruszamy ubocznie jeszcze inną sprawę związaną pośrednio z przytoczonym przykładem demoralizacji na tle stosunków między nauczycielką a dorastającym chłopcem-uczniem ... szkoły ludowej! Jest to jedno z wielu niebezpieczeństw połączonych z wieloklasową strukturą szkół."

Co za mentalność, czyż już nie można wymyślić lepszego argumentu przeciw siedmioklasowej publicznej szkole powszechnej. Więc dlatego nie można będzie w Polsce utrzymać siedmioletniego obowiązku szkolnego bo zachodzi obawa, iż 14-letni chłopcy......

Przypuszczam, że wystarczy. Czy I. K. C. nie zdaje sobie sprawy, że takie postawienie kwestji osłabia siłę ataku w oczach kulturalnego czytelnika. A może cały ten tak imponujący koncern wydawniczy obliczony jest właśnie dla niekulturalnych czytelników, może chodzi o ilość i jeszcze raz o ilość, tych szerokich mas, które z racji przeczytania całej tej sadystyczno-pornograficznej publikacji doznały może tylko jakiegoś orgjastycznego przeżycia. A może w ten subtelny sposób powoli systematycznie wychowuje sobie I.K.C. przyszłe rzesze czytelników dla „Tajnego Dedektywa". Reklama przecież jest dźwignią handlu a I. K. C. dźwignią postępu w Polsce.

Mógłby przypuszczać ktoś, że omawiany przez nas artykuł jest raczej zjawiskiem sporadycznem, wyskokiem czyjejś przesadnej gorliwości. — Jest to atak bezwzględny przeprowadzony z całą konsekwencją. Bo oto znowu w Nr. 323 z dnia 21. XI. 1934 r. w art. „Ponure wieści ze świata młodzieży" po powołaniu się na art. poprzedni p. t. „Dzwonimy na alarm". czytamy między innemi:

„Przykłady, przytoczone w artykule I. K. C. nie są wyjątkiem. To są fakty, które zdarzają się codziennie i w każdej niemal szkole, a nieco dalej w tym samym numerze czytamy że: 60 procent nauczycielstwa to dawne t. zw. siły pomocnicze? Co to jest? Ano miał 3 do 5 klas szkoły ludowej i został nauczycielem w Kongresówce czy też w byłym zaborze pruskim. To są krawczynie, kowale, stolarze i t. p. Proszę tych zwolnić niech wracają do swoich zawodów".

Nauczycielu, szary strącony poniżej normy egzystencyjnej pionierze polskiej kultury — wiedz jedno, że wolno każdemu krzywdzić

cię bezkarnie, wiedz że w każdej prawie szkole dzieją się rzeczy niemoralne, których ty jesteś sprawcą, że za wszystko złe jesteś ty właśnie odpowiedzialnym, a to dlatego, że ktoś się boi spojrzeć w twarz nowemu obywatelowi, którego ty wychowasz w 7-mio klasowej publicznej szkole powszechnej. *bum*

O PRZEMIANIE USTROJU GOSPODARCZEGO *

Od szeregu lat prowadzona jest w wielu państwach walka o przemianę ustroju gospodaczego, a co za tem idzie i politycznego. W niektórych krajach, jak w Rosji, przebudowa ta nastąpiła w kierunku komunistycznym, t. j. w kierunku, czyniącym z państwa jedynego władcę i pracodawcę. Kierunek ten, odpowiadający najbardziej obecnym władcom Rosji z jednej strony, zaś z powodu niskiej, kultury szerokich mas obywateli rosyjskich z drugiej, podporządkowuje ich władzy $^9/_{10}$ obywateli repuliki sowieckiej. Polega na terorze, a równocześnie niewyrobieniu politycznem narodu rosyjskiego. Drugi sąsiad naszego państwa, Niemcy, przebudowują swój ustrój polityczny i gospodarczy, wzorując się na faszyźmie, ustroju dzisiejszych Włoch, opartym o zasady korporacyjne. W innych państwach dotychczas przepudowa gospodarcza polega raczej na dyskusji i omawianiu jej w prasie.

W wyjątkowych warunkach gospodarczych żyje nasze Państwo, Nie posiadając własnych kapitałów, zależne w 75 procentach od kapitałów obcych, zdane na łaskę i niełaskę tego kapitału, musi szukać innych dróg i metod przebudowy ustroju gospodarczego. W tym wypadku nie wolno nam się wzorować na nikim.

Obcy i niezrozumiały dla społeczeństwa polskiego jest dziki i nieokiełzany komunizm, jak i ambitny, a egoistyczny wszechstronnie włoski faszyzm.

Psychika społeczeństwa polskiego, objawiająca się w całej pełni w chwilach historycznych, a posiadających doniosłe znaczenie czy to dla państwa, czy też dla stosunków międzynarodowych, świadczyła i świadczy, że narod polski, choć zawsze patrjotycznie usposobiony, którego to patrjotyzmu dawał i daje liczne dowody, nie jest ani wojowniczo nastrojony, jakby tego ustrój faszystowski wymagał, ani też tem bardziej naród nasz, miłujący wolność, nie mógły podporządkować się ustrojowi komunistycznemu.

* Wyjątek z broszury p. t. U Wrót Rewulucji Gospodarczej w Polsce.

Te dane pozwoliły mi na opracowanie projektu, zmierzającego do przebudowy gospodarczej naszego Państwa, nie umniejszającego w niczem swobód ani jednostki, ani kompetencji Władz Państwowych, projektu, zdążającego do spotęgowania roli mocarstwowej naszego Państwa w drodze uniezależnienia się finansowego, bez uszczerbku dla naszych sąsiadów, t. j. w drodze pokojowej, odpowiadającej w zupełności ustrojowi duchowemu naszego narodu.

Zdajemy sobie sprawę, że dzisiejsze położenie gospodarcze naszego państwa jest trudne. Zdajemy sobie również sprawę, że Rząd nasz mimo najlepszych chęci nie jest w stanie, związany umowami międzynarodowemi, czynić rzeczy, przekraczające zdolność płatniczą Państwa, w kierunku przebudowy życia gospodarczego. Dlatego też społeczeństwo, a właszcza świat pracy winien inicjatywę wziąć w swoje ręce.

Chcę zainteresować tym projektem w pierwszym rzędzie tych, którzy z powodu egoistycznej gospodarki obcych kapitalistów od szeregu miesięcy, a nawet i lat pozbawieni są pracy i z założonemi rękoma czekają czy to na pomoc Rządu, czy też społeczeństwa.

Nieszczęśliwych tych posiada Polska okoła 400.000 (rejestrowanych). Cyfra, jak w naszych warunkach gospodarczych, niczem nie uzasadniona. Twierdzę kategorycznie, że takiej liczby bezrobotnych Polska mieć nie powinna. Nie powinna mieć ich tem bardziej, że jak na wstępie broszury zaznaczyłem, pracy u nas dosyć, trzeba się jej jednak podjąć i to ze strony dającej możność łatwego jej zdobycia.

400.000 bezrobotnych to marnowanie około półtora miljona złotych dziennie, licząc 50 gr. jako wynagrodzenie robotnika za godzinę pracy przy 8-godzinnym czasie pracy. Czyni to rocznie 450 miljonów złotych, wyrażających wartość zmarnowanej energji. Te 450 miljonów, włożone w gospodarkę narodową, umożliwiłyby nam w kilku latach przekreślenie w naszem państwie słowa „bezrobotny".

Te 450 miljonów złotych, włożone w nasz przemysł i handel jako kapitał długoterminowy niskoprocentowy, zniżyłyby ceny naszych produktów przemysłowych o 30 procent, a tem samem zwiększyłyby zapotrzebowanie tych produktów do granic, umożliwiających zatrudnienie wszystkich bezrobotnych.

Ostatecznie te 450 miljonów złotych, złożone przez dzisiejszych bezrobotnych obywateli w charakterze kredytu pracy, pozwoliłyby nam uniezależnić nasze życie gospodarcze w 30%, przez stworzenie pewnej ilości przemysłowych spółdzielni pracy, opartych o kredyt pracy z jednej, a Fundusz Pracy z drugiej strony.

W walce o przebudowę życia gospodarczego naszego Państwa nie powinno być dość ofiar, nie powinno być braku poświęcenia, nie śmie być zwątpienia.

Rozumiem, że sama idea spółdzielcza w Polsce załamała się. Załamała się z przyczyn zupełnie zrozumiałych. Spółdzielnie w Polsce, budowane na sposób kapitalistyczny, od kapitału obcego zależne, nie mogły reprezentować i wcielać idei spółdzielczej w życie, gdyż reprezentowały one ideę spółdzielczą w minimalnej jej części i jednostronnie, gdyż reprezentowały część obywateli konsumentów, pozostawiając produkcję w rękach, nie mających nic wspólnego z ideą spółdzielczą. Zakłady przetwórcze, pozostające w rękach spółdzielni, dotąd istniejących, nie mogły być również tym czynnikiem, który miał i ma przekształcić system kapitalistyczny gospodarczy na system spółdzielczy, gdyż również opierał się po części na systemie kapitalistycznym, przetwarzając półsurowce, czy też surowce, dostarczane przez wielki kapitał zapomocą pośredników. Ten stan rzeczy odbiera istniejącym dotychczas spółdzielniom tytuł reprezentowania spółdzielczości, jako też odgrywania roli tego czynnika, któryby mógł ustrój gospodarczy zmienić.

Do tych cech ujemnych dotychczasowych spółdzielni dodać należy jeszcze wprowadzenie do życia tych spółdzielni polityki partyjnej.

Wprowadzenie polityki i partyjnictwa spowodowało rozbicie jednolitości idei spółdzielczej na różne odłamy. I tak: na spółdzielnie chrześcijańskie, socjalistyczne, narodowo-robotnicze, urzędnicze i wiele innych. To powoduje ich obecną słabość i niemożność realizacji postulatów spółdzielczych w życiu codziennem.

Gdy dodamy do tego jeszcze, że niejednokrotnie spółdzielniami kierowali ludzie, nie mający pojęcia o ruchu spółdzielczym, jak również osoby, uważające spółdzielnie, czy też ruch spółdzielczy jako odskocznię swoich interesów osobistych, czy też partyjnych, to stwierdzić musimy, że niechęć do tej idei oraz osłabienie zaufania w jej twórczą siłę miało i ma swe uzasadnienie.

Jednakże głównym powodem, osłabiającym to zaufanie w ideę spółdzielczą, to brak czynnika, któryby potęgą swej siły i wymowy skupił społeczeństwo w jedną wielką, ufną w swą moc, ambitną, a zarazem niesłychanie ofiarną rodzinę. Czynnikiem tym nie mogły być obecne spółdzielnie, ani dotąd praktykowany ruch spółdzielczy, będący raczej w defensywie wobec dzisiejszego ustroju kapitalistycznego.

Kryzys obecnie istniejący, dający się we znaki tak robotnikowi, jak i pracownikowi umysłowemu, rolnikowi jak i innym warstwom społeczeństwa, powoduje pewne przegrupowania i zmianę ról. Ude-

rzając najbardziej w system kapitalistyczny, zmuszą go do przechodzenia z ofensywy do defensywy wobec konsumenta i odbiorcy. Dziś ustrój kapitalistyczny w świecie, a tem bardziej w Polsce, przestał być czynnikiem twórczym, mogącym tworzyć dla Państwa naszego podwaliny Jego niezawisłości finansowej. Od konającego nie można wiele wymagać. Tak samo nie można wymagać, by konający dziś ustrój kapitalistyczny, wijący się w swych przedśmiertelnych drgawkach, mógł jeszcze decydować o losach finansowych naszego Państwa. I dziś sytuacja, wytworzona z winy samego kapitału, staje się jego grobem.

I dlatego, produkując przebudowę ustroju gospodarczego, uważam, że czas najlepszy, by czynnik ten, którego brakowało nam przez wiele lat, czynnik, któryby stworzyć miał siłę nie do pokonania, należy powołać do życia. Czynnikiem tym to kapitał, stworzony przez energję i ofiarność ludzi może pod słońcem najnieszczęśliwszych, głodnych i bezdomnych, bo bezrobotnych, w postaci kredytu pracy, oddanego w spółdzielniach pracy dla dobra wspólnego i Państwa.

Franciszek Obrzut.

„FIKCJA ZADOŚĆUCZYNIENIA"

NA MARGINESIE ZJAZDU DELEGATÓW OKR. ŚL. ZW. NAUCZ. POLS.

W dodatku do „Gościa Niedzielnego" „Dom i Szkoła" z dnia 18. VI. 1933 r. w artykule „Odsłonięte oblicza" zaatakowano Związek Naucz. Polskiego.

Nie jest to specjalnie nic nowego, forma jak forma zawsze jednaka, ale chodzi o treść, zawierającą następującą wzmiankę o jednym z naszych kolegów „**Referat programowo bojowy wygłosił niejaki p. Błasiński, który nawoływał do szerzenia „propagandy ideowej" i do stałej pracy pod jej hasłami, a „kler niech sobie szczeka, jak pies na księżyc (dosłownie!) Nasza spokojna i rzeczowa krytyka haseł i dążeń „Ogniskowych" na gruncie szkolnym została nazwana „brutalną i wysoce niekulturalną" — zato p. Błasiński dał nam „lekcję poglądową", jak wygląda „prawdziwa, wysoka kultura". Niestety, nie korzystamy z tej lekcji, gdyż mamy na szczęście, ustalone poglądy na kulturę wogóle, a na „oberogniskową" w szczególności.**

Kolega B. jednakże okazał się dobrym nauczycielem i wbrew zastrzeżeniom Gościa Niedz. udzielił mu lekcji, z którą ten niestety

będzie się musiał liczyć. A jego spokojna i rzeczowa krytyka haseł i dążeń „Ogniskowych” znalazła odpowiednią ocenę w Sądzie Okręgowym w Katowicach. A zaś kol. B. otrzymał następujące pismo:

ADWOKACI
IGNACY GRABSKI
JÓZEF MOZDZANOWSKI
KATOWICE, 3-go MAJA 15.
Tel. 30296. P. K. O. 305 720.

Katowice, dnia 28. września 1934 r.

W sprawie W. Pana
c/a „Gość Niedz.“

WPan
Stanisław Błasiński, Nauczyciel
w Mysłowicach
ul. Mikołowska 34.

Donosimy uprzejmie, że w terminie 28. bm. przed Sądem Okręgowym w Katowicach na propozycję Sądu zawarta została ugoda treści następującej:

1. Oskarżony oświadcza, że umieszczając artykuł pod napisem „Odsłonięte oblicze” w nr. 25 Gościa Niedzielnego z dnia 18. VI. 33. nie miał najmniejszego zamiaru obrazić oskarżyciela prywatnego, że nie badał prawdziwości zarzutów, któremi oskarżyciel prywatny czuł się dotknięty, że wobec tego zarzuty, w tym artykule przeciw oskarżycielowi prywatnemu podniesione, cofa.
2. Oskarżyciel prywatny przyjmuje powyższe oświadczenie oskarżonego do wiadomości i odstępuje temsamem od żądań skargi.
3. Oskarżony zobowiązuje się własnym kosztem w najbliższym numerze "Gościa Niedzielnego” umieścić ustęp 1. niniejszaj ugody.
4. Koszta sądowe ponosi oskarżony. Koszta pozasądowe znoszą się wzajemnie.

Z poważaniem
za adwokatów
Grabskiego i Mozdzanowskiego.

Ci których reprezentujc Gość Niedzielny mówią o sobie „mamy na szczęście, ustalone poglądy na kulturę wogóle” — zgoda ale jak tam z poglądami na moralność i to tę praktyczną stosowaną w życiu codziennem.

Przecież znaczną część nakładu „Gościa Niedzielnego” kolportuje się u drzwi kościelnych, słowa umieszczane w nim przyjmuje się na dobrą wiarę na równi z temi, które się słyszy z ambony. Czyż

zamieszczenie lakonicznego sprawozdania może nagrodzić krzywdę jaką wyrządziło się temu przeciw, komu zwraca się cały artykuł?

Niechże nam teraz nikt nie wmawia, że prowadzimy walkę z klerem. Poprostu odpieramy tylko napaści.

bum.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Dnia 28. X. br. odbyło się Powiatowe Zebranie członków Z.N. P. w Wodzisławiu.

Na zebraniu tem został wygłoszony przez delegatów Okręgu referat kol Dr. Sobolskiego na temat: problem kształcenia nauczycieli.

2-gi referat organizacyjny kol. Depowskiego. Nad obu referatami wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Wreszcie omówiono szereg bolączek miejscowych i uchwalono rozwinąć akcję w kierunku ożywienia życia organizacyjnego i pozyskiwania nowych członków.

Dnia 29. X. 1934. odbyło się przy licznym udziale członków zebranie Ogniska w Nowym Bytomiu. Zebranie zagaił kol. prezes Taraska, a następnie delegat Okręgu kol. Depowski wygłosił referat organizacyjny. Żywa dyskusja jaka wywiązała się po referacie świadczy o dużym zainteresowaniu się członków sprawami organizacyjnemi.

Omówiono następnie sprawy lokalne, jak sprawę braku lekarza urzędowego, którego brak pomimo, że na terenie jest 60 nauczycieli; sprawę dodatku mieszkaniowego, sprawę kas szkolnych i wreszcie omówiono sprawę urządzenia szeregu odczytów dla społeczeństwa omawiających sprawę nowej organizacji szkolnictwa i potrzebę współpracy rodziców ze szkołą.

Dnia 31. X. 1934 r. odbyło się zebranie członków Ogniska Z N. P. w Łagiewnikach.

Delegat Okręgu kol. Depowski omówił sprawy organizacyjne. Ognisko to ostatnio nie wykazywało żywszej pracy, dlatego uchwalono przeprowadzić reorganizację całego Ogniska.

Z SEKCJI WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLA

Dnia 13. XII. br. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11, zebranie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli. Na zebraniu wygłosi kol. Depowski re-

ferat omawiający zadania i cele Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli.
Ze względu na ważne i aktualne sprawy, udział wszystkich Koleżanek jest konieczny.

Z SEKCJI PRASOWEJ

Niniejszem komunikujemy kolegom i koleżankom interesującym się pracą w sekcji prasowej, że od dnia 1. XI. br. wszystkie zamieszczone artykuły będą honorowane w wysokości do 10 gr. za wiersz. Powyższe nie dotyczy sprawozdań organizacyjnych oraz publikacyj zamieszczanych w związku z pracą poszczególnych sekcyj.

Komitet Red.

Z SEKCJI PRACY I WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZEGO.

Sekcja Pracy i Wychowania Spółdzielczego przy Zarządzie Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach zawiadamia Szan. Koleżanki i Kolegów, interesujących się pracą spółdzielczą o swem ukonstytuowaniu się. W skład sekcji wchodzą następujący koledzy: kol. Stefan Madoń — przewodniczący i jako członkowie: Henryk Dziadowiec, Władysław Karp i Czesław Zygadlewicz. Uprasza się Koleżanki i Kolegów, pragnących czynnie pracować w Sekcji o zgłoszenie przystąpienia w najbliższym czasie. Przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w każdy piątek w godz. 17—18 w lokalu Zarządu Okręgowego Z. N. P., Katowice, Pocztowa 11. I. p.

Do najbliższych zadań Sekcji będzie należało zorganizowanie istniejących przy Ogniskach Kas Samopomocy w formie spółdzielń, opartych na zarejestrowanym statucie, oraz udzielanie porad i wskazówek przy zakładaniu spółdzielń młodzieży szkolnej.

Celem omówienia z Zarządami i Radami Nadzorczemi Kas Samopomocy jednolitych zasad organizacyjnych i metod pracy, oraz dostarczenia potrzebnych materjałów jak wzorowe statuty, instrukcje i wzory pism zwołuje Sekcja konferencję do lokalu Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Katowicach **w sobotę dnia 8. grudnia b. r. o godz. 10-tej**, w której weźmie również udział delegat Związku Spółdzielni Nauczycielskich w Warszawie.

W związku z powyższem uprasza Sekcja Zarządu istniejących Kas Samopomocy o zgłoszenie **do dnia 30. listopada b. r.** składu personalnego Zarządów i Rad Nadzorczych z zaznaczeniem osób, które wezmą udział w konferencji. Ze względu na ważność spraw które będą poruszane w toku konferencji obecność przedstawicieli każdej Kasy Samopomocy jest konieczna. Zgłoszenia uprasza się

nadsyłać pod adresem Zarządu Okręgu Śląskiego Z. N. P. (Sekcja Pracy i Wychowania Spółdzielczego), Katowice, Pocztowa 11. I. p.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA SEKCJI SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

W dniu 15. b. m. odbyło się zebranie Sekcji Szkół Specjalnych w Katowicach, pod przewodnictwem kol. Szmyda Franciszka, Program nauczania kl. VI. zreferował w ogólnych zarysach kol. Łabędź Franciszek. Po krótkiej dyskusji uchwalono przesłać go w odbitkach do wszystkich szkół, celem gruntowniejszego zapoznania się z nim i rozwinięcia szerszej dyskusji na przyszłem zebraniu. Sprawozdanie z II zjazdu Naucz. szkół specjalnych złożył kol. Szmyd Fr. zaznaczając, iż treść referatów będzie ogłoszona w Szkole Specjalnej. Zaznaczył nadto, iż województwo śląskie ze względu na swój przemysłowy charakter przoduje w rozwoju szkolnictwa specjalnego.

Uchwalono odnieść się do Zarządu Funduszu Stypendjalnego im. dr. J. Joteyko o nadesłanie nowego regulaminu tegoż Funduszu i zapoznania z nim nowych członków Sekcji. Rok rocznie Fundusz Stypendjalny wysyła jednego członka zagranicę na przeciąg 6 tygodni, który zapoznaje się ze stanem szkolnictwa specjalnego danego kraju, spostrzeżenia swoje publikuje w organie prasowym Sekcji. Z kolei kol. Szmyd Fr. złożył krótkie sprawozdanie z delegacji w Inspektoracie Szkolnym razem z kol. Nawrotem Piotrem.

W końcu ułożono program konferencji rejonowej na grudzień. W konferencji tej biorą udział szkoły z Siemianowic, Katowic i Mysłowic, które tworzą jeden wspólny rejon konferencyjny.

Szmyd Franciszek.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Librachowa Marja. Ddziecko wsi polskiej. Próbä charakterystyki. Warszawa 1934 „Nasza Księgarnia" in 8⁰ str. 302+2 nlb zł. 7

Część I. jest teoretyczna w opracowaniu dr. M. Librachowej i S. Studenckiego. Cz. II. stanowią charakterystyki regjonalne, zebrane drogą konkursu, pod redakcją dr. M. Librachowej.

Dzieło powyższe składa się z dwóch części, przyczem w części I-szej znajduje się kilka rozpraw, będących teoretycznem opracowaniem wspomnianych charakterystyk regjonalnych. Dają one niezwykle żywy obraz warunków w jakich wyrastają i wychowują się dzieci różnych okolic naszego kraju.

W środowiskach fabrycznych, przemysłowych i górniczych wo

jewództwa śląskiego warunki higjeniczne są bardzo ujemne. Brak zieleni, stale dymiące kominy, wyziewy hut i kopalń tworzą niejednokrotnie nieznośny ponury widok, wyciskający swe piętno na pracy i życiu dziecka. Podobnie Polesie bagniste i malaryczne stwarza mimo istnienia olbrzymich lasów i łąk niepomyślne warunki dla rozwoju dziecka. Najkorzystniej pod tym względem przedstawiają się tereny górskie. Jeżeli chodzi o warunki mieszkaniowe, te te najlepiej przedstawiają się na Śląsku, na co wpływa w wielkiej mierze bliskość i gęstość miast oraz dobrze rozwinięta sieć komunikacyjna. Autorka dochodzi do wniosku, że w większości dzielnic Polski warunki mieszkaniowe są jaknajgorsze. Podobnie jest z odżywianiem i ubraniem dzieci. Przeważnie rodzice nie zachowują ustalonej pory podawania dzieciom posiłków zaś odzienie przechowuje się skrzętnie w skrzyniach „na święto", Jako ubranie codzienne (i strój szkolny) służą łachmany, z których wyłażą łokcie i kolana,

Dzieci są przeważnie wszędzie wyzyskiwane, stosunek rodziców do dzieci już od 5-go roku życia jest podobny jak pracodawcy do pracownika.

Ogólna kultura rodzin włościańskich jest najwyższa na kresach zachodnich i północno-wschodnich.

Część II. zawiera 12 charakterystyk regjonalnych dzieci w opracowaniu nauczycieli. Są tu charakterystyki dziecka: śląskiego, pomorskiego, mazurskiego, łowickiego, południowego Podlasia, północnej Wileńszczyzny, ziemi Nowogródzkiej, poleskiej, wołyńskiej, podolskiej, Pokucia oraz okolic Drohobycza.

Charakterystyki są pisane według planu jednolitego, podanego w 1932 r. w „Pracy Szkolnej", każda z nich rozpoczyna się opisem odnośnego środowiska.

Jest to b. ważny przyczynek naukowy do charakterystyki ogólnopolskiego typu dziecka. Wartość praktyczna charakterystyk regjonalnych polega przeważnie na tem, że nauczyciel wstępujący do zawodu w danej dzielnicy ma zgóry pewien uzystematyzowany zbiór wiadomości o danem środowisku i o przedmiocie swej bezpośredniej pracy t. j. o dziecku. Poznanie zaś środowiska dziecka, odpowiednie ustosunkowanie się do typowych przejawów życia w niem zachodzących, wreszcie wprzęganie go w rydwan żmudnej i odpowiedzialnej pracy naukowo-wychowawczych stanowi jedno z najpoważniejszych współczesnych haseł pedagogicznych, które znalazło swój wyraz w nowych programach M. W. R. i O. P.

Zygmunt Gryń.

„PRACA I WCZASY NAUCZYCIELSKIE"

Opracował Jan Bednarz str. VIII-96, cena 0,80 zł.

Książka powyższa napisana została na podstawie badań warunków pracy nauczycielstwa i poświęcona pracownikom na niwie oświatowej.

Wydawnictwo ujęte zostało w X rożdziałów, można je jednak podzielić na 3 główne części i tak:

Część I — rozdziały I—V, autor omawia tu teoretycznie znaczenie wypoczynku po pracy i znaczenie zabawy dla organizmu ludzi dorosłych.

Część II — obejmująca rozdziały VI—IX zawiera praktyczne wskazania higjeny pracy i właściwego wypoczynku, oraz znaczenie organizacyj wczasów w życiu zawodowem nauczycieli.

Część III — zamknięta rozdziałem X reasumuje całość pracy i zwraca uwagę na znaczenie wczasów, jako profilaktyki chorób zawodowych.

Wydawnictwo to winno się znaleść w rękach szerokich rzesz nauczycielstwa w dobrze zrozumianym interesie własnym i społecznym. W książce tej znajdą czytelnicy nietylko teorję wypoczynku, ale także praktyczne wskazania dotyczące wczasów nauczycielskich i organizacji głębszego życia.

Skład główny: „Nasza Księgarnia" — Warszawa, Świętokrzyska 18 konto P. K. O. 435.

ROWERY PAŃSTW. WYTW. UZBROJENIA DLA PP. NAUCZYCIELI ZA OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia chcąc uprzystępnić szerokiemu ogółowi zakup rowerów produkowanych przez Fabrykę Broni w Radomiu przyjmują do dnia 31. XII. b. r. jako częściowe pokrycie należności za rowery obligacje 6 proc. pożyczki narodowej.

1. Zamawiający rower winien łącznie z zamówieniem przesłać p. adr. Biura Sprzedaży Państwowych Wytwórni Uzbrojenia — Warszawa, ul. Ossolińskich 1. przeznaczone na zapłatę obligacje zaopatrując je w podpis in blanco położony na odwrocie obligacji w rubryce 1-szej. Do obligacji należy dołączyć kupony procentowe od 2-go włącznie.

2. Obligacje przyjmowane będą po kursie emisyjnym, a więc 96 zł. za 100 (48 zł. za odcinek 50 złotowy). Maksymalna wysokość pokrycia obligacjami ceny roweru podaje załączona tabela.

3. Od pozostałej należności przy zapłacie gotówką za pobraniem lub z góry na nasze konto w P. K. O. nr. 30448 udzielimy 15 proc. sconta.

4. Cała pozostała należność (bez sconta) może być także rozłożona na 10 złotowe miesięczne kolejne raty z tem, że ostatnia rata stanowić będzie wyrównanie reszty należności. W wypadku niższego pokrycia obligacjami P. N. aniżeli przewiduje tabela, pozostałość może być rozłożona najwyżej na 10 miesięcznych rat. Pierwszą ratę wraz z kosztami opakowania pobiera się za zaliczeniem.

6. Przy zamówieniach zbiorowych (minimum 4 szt.) dalsze ulgi. Informacyj udzieli Związek Nauczycielstwa Okręgu Śląskiego.

P. T. zamawiającym zalecamy szczególnie rowery turystyczne typu II-go i XVII-go, które w szczegółach konstrukcyjnych specjalnie wystudjowane i doskonale przystosowane do naszych warunków drogowych — cieszą się ogólnem wzięciem. Najlepszym tego dowodem między innemi jest fakt uznania roweru typu II-go przez Wojsk. Inst. Badań Inżynierji za odpowiadający wymogom wojska.

Rowery te posiadamy stale na składzie i ekspedjujemy bez zwłoki.

Typ roweru	Ceny katalogowe	Przyjmujemy obl. Poż. Narod. do kwot:	Pozostaje reszta zł.	Płatna gotówką mniej sconto	lub w ratach mies. po zł.
Łucznik I	180,—	144,—	36.—	15%	10,—
Łucznik I Extra	200,—	144,—	56,—	„	„
Łucznik II Extra A	215,—	144,—	71,—	„	„
Łucznik II Extra B	221,—	144,—	77,—	„	„
Łucznik III	320,—	240,—	80,—	„	„
„ IV	235,—	192,—	43,—	„	„
„ V	257,—	192,—	65,—	„	„
„ VI	447,—	336,—	111,—	10%	12,—
„ VIII	236,—	192,—	44,—	15%	10,—
„ X	148,—	96,—	52,—	„	„
„ XI	147,—	96,—	51,—	„	„
„ XIII	148,—	96,—	52,—	„	„
„ XVII	255,—	192,—	63,—	„	„
„ XVI-A	296,—	192,—	104,—	„	11,—
„ XVI-B	280,—	192,—	88,—	„	10,—
„ XIX-A	270,—	192,—	78,—	„	10,—
„ XIX-B	275,—	192.—	83,—	„	10,—

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni Artystycznej, Katowice, ulica Krakowska 8. — Telefon 326-41